

Dane do miejskiej karty pod lupą GODO

Generalny inspektor ochrony danych osobowych sprawdza, czy przy wydawaniu karty warszawiaka nie zostały naruszone przepisy

Grażyna J. Leśniak
grazyna.lesniak@infor.pl

Jak poinformowała Małgorzata Kałużyńska-Jasak, rzecznik prasowy generalnego inspektora ochrony danych osobowych (GIODO), kontrola w Zarządzie Transportu Miejskiego wszczęta została z urzędu na skutek zarówno wpływających do Biura GIODO sygnałów, jak i doniesień medialnych (pisaliśmy na ten temat jako pierwsi). Czynności kontrolne zaplanowano na tydzień, a szczegółowe informacje będą udzielane dopiero po zakończeniu postępowania wyjaśniającego.

Nie tylko w ZTM

Niewykluczone jednak, że kontrola będzie prowadzona również w innych podmiotach. Bo co prawda kontrolerzy wizytują obecnie ZTM w Warszawie, to jednak ze względu na obowiązek ustalenia wszelkich okoliczności sprawy przez GIODO mogą również zawiązać do innych instytucji, w tym do Ministerstwa Finansów. O tym jednak rzecznik GIODO nie chce rozmawiać.

– Na tym etapie kontroli generalny inspektor ochrony danych osobowych nie chce wypowiadać się o ewentualnych kolejnych działaniach kontrolnych, które będą zależały od ustaleń poczynionych przez inspektorów GIODO – powiedziała nam Małgorzata Kałużyńska-Jasak.

Ale podobnej kontroli mogą spodziewać się również inne gminy w kraju, które wprowadziły karty mieszkańców oparte na podobnych zasadach, co stołeczny ratusz.

– Nie jest to wprawdzie kontrola sektorowa, jednak jeżeli zaistnieje taka konieczność, to generalny inspektor ochrony danych osobowych skontroluje również inne podmioty, które wprowadziły podobne rozwiązania – dodała rzecznik GIODO.

A mianowicie weryfikację, czy osoba ubiegająca się o kartę mieszkańca, której posiadanie oznacza możliwość korzystania z różnych preferencji (w Warszawie m.in. zakupu biletów okresowych komunikacji miejskiej po obniżonych cenach), wykazała w swoim zeznaniu rocznym PIT adres zamieszkania w danym mieście. Ta metoda, jak zakładała prezydent m.st. Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz, miała zachęcić osoby mieszkające w stolicy, ale rozliczające się poza nią, do płacenia podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT) w Warszawie, gdzie na co dzień pracują i mieszkają.

Razem z ministrem

Żeby móc weryfikować warszawiaków na potrzeby karty, prezydent m.st. Warszawy podpisała 27 listopada 2013 r. porozumienie z ministrem finansów. Na jego podstawie ministerstwo przekazuje miastu informację, czy wskazane w zapytaniu osoby rozliczając się z uzyskanych dochodów, podały Warszawę jako miejsce zamieszkania w ostatnim roku. Taki wymóg, decydujący o wyborze – właśnie według miejsca zamieszkania – urzędu skarbowego właściwego do złożenia rocznego PIT przewiduje

ustawa z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (t.j. Dz.U. z 2012 r. poz. 361 z późn. zm.).

Jak już pisaliśmy, MF twierdzi, że podstawę prawną zawarcia porozumienia i przekazywania tych danych stanowi art. 15 ustawy z 13 października 1995 r. o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników (t.j. Dz.U. z 2012 r. poz. 1314 z późn. zm.), a w odpowiedzi na nasze pytanie jako podstawę wskazało art. 31 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (t.j. Dz.U. z 2002 r. nr 101, poz. 926 z późn. zm.). Przepis ten pozwala bowiem administratorowi danych powierzyć ich przetwarzanie innemu podmiotowi (na podstawie pisemnej umowy).

W umowie z miastem, którą udostępniło nam Ministerstwo Finansów, faktycznie figuruje jako administrator danych osobowych (czyli danych podatników). Miasto natomiast jest wykonawcą.

W poszukiwaniu podstawy

Takie rozwiązanie, a dokładniej prawidłowość umowy, wzbudziła jednak poważne wątpliwości dr. Grzegorza Sibigi, kierownika Zakładu Prawa Administracyjnego w Instytucie Nauk Prawnych PAN, adwokata. Wyjaśnił nam, że prezydent m.st. Warszawy nie jest przetwarzającym dane w rozumieniu art. 31 ustawy o ochronie danych osobowych, jeżeli zebrane przez niego z ministerstwa dane służą wykonywaniu zadań wyznaczonych przez

radę miasta lub samego prezydenta. Wówczas prezydent miasta jest administratorem informacji i musi wykazać ustawową podstawę uprawniającą do ich zebrania, co – jak podkreślił dr Grzegorz Sibiga – jest niezwykle trudne.

Fakt bowiem, że gminy są organami podatkowymi w podatku np. od nieruchomości nie oznacza jeszcze, że mogą wchodzić w posiadanie danych osób będących podatnikami podatku dochodowego PIT.

– Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie jesteśmy w stanie konkurować z działaniami promocyjnymi pani prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz dla mieszkańców Warszawy. Uważamy jednak, że zachęcanie zniżkami w cenach biletów do płacenia podatku PIT w stolicy nie jest fair w stosunku do gmin ościennych – mówi Zdzisław Lis, burmistrz miasta i gminy Piaseczno. Według niego o miejscu płacenia podatku dochodowego powinno decydować faktyczne miejsce zamieszkania. – Program gospodarowania odpadami pokazuje, że jest to możliwe. Spodziewałem się, że deklaracje dla wywozu śmieci w Piasecznie złożą około 75–77 tysięcy mieszkańców, a złożyło 80 tysięcy osób. Tytu mieszkańców deklaruje u nas realne zamieszkanie – dodaje.

PISALIŚMY O TYM

Wątpliwa weryfikacja prawa do tanich biletów – DGP nr 241/2013
www.gazetaprawna.pl